Kraków dnia 11go lipca 1929.

Łaskawy Panie !

Węza gotowa czekała w Krakowie przez 14 dni zanim ją zabrano. Domyślam się że przesyłka wypadła ku Pańskiemu zadowoleniu, jestto już jednak ostatnia partja w tym roku. Obecnie mam taki nawał czynności, że mi się trudno zabrać do pisania. Zaszły jednak okoliczności, które mnie zmuszają do przerwania milczenia a w szczególności:

1) Otrzymane przed dwoma dniami pismo urzędu skarbowego w Chrzanowie, które tutaj załączam raczy Łaskawy Pan załatwić abym już raz miał spokój z tym urzędem.

2). Kwotę trzysta złotych (300 zł) Raczy Pan z kwoty, która mi przypada wysłać pod adresem: "Jan Baran w Sieniawie nad Sanem" a jako nadawcę podać: „Prof. dr. Wacław Sobieski w Krakowie ul. Św. Filipa 5."

3). Za przesyłkę serków, które były wyborne proszę przyjąć odemnie podziękowanie i wyrazić je odemnie WPanu Licznerskiemu dyrektorowi szkoły mleczarskiej.

Byłoby zapewne pożądane abym się wybrał do Rzeszowa po resztę gratów, obecnie jednak ani w najbliższej przyszłości nie jest to możliwe ze względu na wielkie zajęcie, które mnie też zniewala do zakończenia niniejszego listu.

Prosząc uprzejmie o łaskawe załatwienie zwłaszcza punktu ad 2), przesyłam pozdrowienia dla całej Rodziny:

P.S. Jeżeli możliwe — proszę znowu o 5 kg Pin-Pin od Myrtkowskiego z Kalisza do Księgarni „dla Disa"

Schartzeg